

# Antoni Bądkowski

---

## Togi i peruki

---

Palestra 3/12(24), 57-59

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Togi i peruki

Książka Mieczysława Szerera o sądownictwie angielskim\* sprawia czytelnikowi niespodziankę. Zewnętrzny wygląd książki, odzianej w skromną, żółtą okładkę, zdaje się ostrzegać czytelnika, że znajdzie w niej zwykłą, choć staranną kompilację wiadomości o ustroju sądowym Anglii. Jeżeli więc z jakichś szczególnych względów nie jest tematem zainteresowany, jeżeli w niej nie szuka potrzebnych mu informacji, pozwoli jej nadal spoczywać na półce księgarskiej. Jeśli jednak przejrzy choćby kilka jej stron, to nie wypuści już jej z ręki. Bo książkę tę czyta się jak powieść, i to jak dobrą powieść, która przykuwa uwagę czytelnika.

Oto staje przed nim w całym swym kolorowym bogactwie strojów i dziwnych ceremoniałów, ze średniowiecza jeszcze zacerpniętych i z mumifikowanych w tradycji, ściśle z pietyzmem sądownictwa angielskiego. Przesuwają się w szkarłatne togi i długie białe peruki odziane postacie sędziów i postacie adwokatów w togach czarnych i krótszych perukach, a wśród nich w jedwabne togi strojni ci spośród adwokatów, którzy dostąpili zaszczytu odznaczenia tytułem radcy królewskiego. Z kolei autor prowadzi czytelnika po salach rozpraw. Czytelnik asystuje przy rozprawach karnych: przy tych,

w których sędzi się drobne przekroczenia, i przy tych, w których grozi oskarżonemu kara poglówna. Zapoznaje się z funkcjonowaniem instytucji sądów przysięgłych. Przekonuje się ze zdziwieniem, że na rozprawie sędzia i oskarżony, dwie główne *dramatis personae* zachowują się biernie i siedzą niemi, a bój ze sobą wiodą adwokaci reprezentujący zarówno oskarżenie (bo nie ma prokuratorów), jak i oskarżonego, prowadzący swą walkę słowną według ścisłego rytuału jak dwaj na dworskich igrzyskach walczący rycerze.

Z wielką pewnością, jaką daje dokładna znajomość przedmiotu, prowadzi autor czytelnika po zawiłych ścieżkach procesu angielskiego. Jego wykład jest prosty i jasny, jego opisy barwne i plastyczne. A zadanie miał autor bardzo trudne, bo ustrój sądownictwa angielskiego i procedura sądowa nie opierają się na jednolitych aktach ustawodawczych, mogących służyć za podstawę wykładu. Narosły one przez wieki, opierając się na różnych statutach i na jurysprudencji. Z tych trudności autor wyszedł zwycięsko. Ma on szczególnie dar przystępnego przedstawiania rzeczy trudnych i zawiłych.

Pomimo swej przystępności książka zawiera naukowo ujęty wykład zasadniczych instytucji ustrojowych i procesowych sądownictwa angielskiego. Wykład ten, poparty wyjaśnieniami historycznymi powstania tych instytucji, określa zakres i istotę ich funkcji, daje ocenę ich wartości społecznej i analizę ich charakteru klasowego.

\* Mieczysław Szerer: Sądownictwo angielskie, Warszawa 1959 (Wyd. Prawnicze).

Autor położył szczególny nacisk na to, co jest w sądownictwie angielskim różne od naszego. Dzięki temu uwaga czytelnika koncentruje się na tych swoistych cechach.

Autor daleki jest jednak od bezkrytycznego podziwu, przeciwnie, uwypukla przestarzałość niektórych instytucji, podkreśla ich cechy ujemne, ale i nie szczędzi pochwał tam, gdzie się one należą.

Wydaje mi się, że przystępność wykładu oraz zainteresowanie, jakie książka musi wzbudzić w czytelniku, autor uzyskał w dużej mierze dzięki umiejętnemu podziałowi materiału, który ujął w sześciu rozdziałach.

Pierwszy rozdział poświęcony jest sędziom. On to wprowadza czytelnika od razu *in medias res*. Już na wstępie dowiadujemy się, że wszystkie stanowiska sędziów zawodowych obsadzane są wyłącznie spośród adwokatów o wieloletniej praktyce. Dowiadujemy się, że sędziowie zawodowi mają wysokie uposażenia i że właściwie nie ma awansu sędziowskiego. Z reguły sędzia piastuje stanowisko do końca swej kariery sędziowskiej. Choć wysokie jest uposażenie sędziego, to jednak na ogół nie dorównuje ono zarobkom wybitnych adwokatów. Ale powołanie na stanowisko sędziego jest tak wielkim awansem społecznym, że wybitny adwokat poświęca dlań swe zarobki, widząc w nim ukoronowanie swej kariery adwokackiej.

Czytelnik dowiaduje się, że obok sędziów zawodowych, których liczba jest szczupła, istnieje wiele tysięcy sędziów laików — sędziów pokoju — nie tylko przy tym nie uposażonych wysoko, ale w ogóle pełniących swe funkcje bezpłatnie.

Z kolei autor przechodzi do przedstawienia roli sędziego angielskiego w procesie, która jest inna niż u nas, gdyż angielski wymiar sprawiedliwości

przyjmuje zarówno w procesie karnym, jak i w procesie cywilnym zasadę kontradiktoryjności. Następnie przedstawia autor odmienną zasadę, na których opiera się sąd przy rozstrzyganiu spraw, podkreślając, że sędzia angielski sam odgrywa poważną rolę w tworzeniu prawa przez wydawanie wyroków stanowiących precedens lub przez nową interpretację precedensów starych.

Drugi rozdział poświęcony jest krótkiemu opisowi sądownictwa cywilnego, od sądów pokoju począwszy a na Izbie Lordów skończywszy, z podaniem właściwości poszczególnych sądów. Tutaj autor pod odrębnym tytułem omawia zagadnienie kosztów sądowych, które są w Anglii bardzo wysokie, oraz sprawę organizacji pomocy prawnej dla niezamożnych, wskazując na ujemną stronę tego systemu, który czyni wymiar sprawiedliwości niedostępnym dla ubogich.

Trzeci, najobszerniejszy rozdział poświęcony jest sądownictwu karnemu. Znajdujemy tutaj nie tylko opis istniejących sądów z oznaczeniem ich właściwości, ale i przedstawienie biegu angielskiego procesu karnego ze wszystkimi jego odrębnościami, bogato ilustrowany przykładami. Prawnik-karnik przeczyta ten rozdział ze szczególnym zainteresowaniem.

Dwa następne rozdziały dotyczą organizacji śledztwa i oskarżenia w Anglii oraz ujęcia zasad dowodowych w procesie karnym.

Wreszcie ostatni, szósty rozdział poświęcony jest postępowaniu z nieletnimi.

Na zakończenie autor poświęca kilka uwag adwokaturze angielskiej, od której zaczął swój wykład, mówiąc o powoływaniu sędziów. Te uwagi będą z pewnością nader interesujące dla czytelników „Palestry”. Autor wskazuje na to, że powoływanie sędziów

spośród adwokatów wpływa z jednej strony na pozycję społeczną advokatury, z drugiej zaś — na wzajemne stosunki pomiędzy sędziami a adwokatami. Stanowią oni jeden zawód, zwany *learned profession* — uczonym zawodem.

Krótką tą recenzją nie byłaby jednak pełna, gdybyśmy nie wskazali na niektóre braki tej książki. Tkwią one zresztą nie w tym, co jest w tej książce, ale w tym, czego w niej nie ma. Rzuca się więc w oczy pobieżne potraktowanie sądownictwa cywilnego. Tłumaczy się ono, niewątpliwie, predylekcją autora do prawa karnego. W związku z tym pominięta jest rola solicitorów jako ważnego czynnika w przygotowaniu i prowadzeniu spraw cywilnych. Na uboczu także pozostaje cała dziedzina

pracy opiniodawczej adwokatów, do których zwracają się solicitorzy o opinie. Opinie te odgrywają istotną rolę, gdyż z jednej strony zapobiegają wnoszeniu nieuzasadnionych skarg do sądu, z drugiej zaś powodują zakończenie wyrokiem zaocznym spraw, w których powództwo jest uzasadnione. W sprawach wątpliwych opinie te są podstawą do zawarcia ugody. W ten sposób pozostają do osądzenia tylko sprawy rzeczywiście sporne, których nie dało się załatwić w drodze ugody. Spraw tych jest stosunkowo niewiele i dlatego wystarcza do ich osądzenia niewielka tylko liczba sędziów. Jest to jeszcze jedna dziedzina, w której niepoślednią rolę odgrywa adwokatura angielska.

A. Bądkowski